

MIESIĘCZNIK KIEROWNICZEJ KADRY OŚWIATOWEJ

DYREKTOR SZKOŁY

NR
11
[335]

LISTOPAD
2021

Niezbędnik Dyrektora

Innowacje w szkole

s. 69 – 85

Polityka edukacyjna Zmiany w statusie nauczyciela

s. 10

Co w prawie piszczy Nowe zasady nadzoru

s. 28

Indeks 376779 ISSN 1230-9503



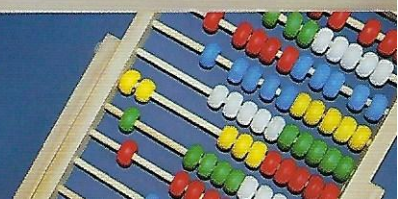
9 771230 950014

Ekspertskie wsparcie w zarządzaniu szkołą i przedszkolem!

PODADNIK DYREKTORA PRZEDSZKOLA I SZKOŁY
WCZESNA EDUKACJA

Wybierz pakiet: wersja drukowana + e-prenumerata

[Profinfo.pl/prenumeraty](https://profinfo.pl/prenumeraty)



Pedagogika pozytywna

Co jakiś czas w mediach pojawiają się informacje o bezdusznej młodzieży znęcającej się nad zwierzętami. A to w Środzie Śląskiej nastolatki zamęczyły jeża, a to dzieci z Libiąża w zadymionym akwarium przetrzymywały chomika, a to w Lubuskiem zagazowały mysz.



Wszystkie te zachowania są przejawem bestialstwa i znieczulicy. Każde zasługuje na potępienie. Ale nie o umoralnianie idzie dziennikarzom, tylko pokazanie, jak współczesna młodzież jest podła i zła, jak bardzo wyzuta z empatii i odpowiedzialności. Kategorycznie się z tym nie zgadzam. Media serwują społeczeństwu agresywne wycinki, za wszelką cenę odbierając mu wiarę w młodych ludzi. Nie równoważą wiadomości – dawno nie oglądałem w telewizji programu, który poświęcony byłby szlachetnym działaniom młodzieży, pokazywał, że wcale nie jest tak źle. Bo nie jest. Złe się po prostu lepiej sprzedaje, złego lepiej się słucha, złe wypuszcza i podpuszcza. Kiedy słucha się tych dziennikarskich newsów, odnosi się wrażenie, że obecnie jest fatalnie i nigdy gorzej nie było.

To nieprawda. Pamiętam kolegów z podstawówki, którzy robili gorsze rzeczy, ale żadne media się takimi przypadkami nie zajmowały. Były to problemy szkoły i domu, bo właśnie w tych przestrzeniach winny być rozwiązywane. Medialny rozgłos służy przede wszystkim podbiciu oglądalności. Dziennikarze rzucają informację, która bezsensownie i bezcelowo krąży od domu do domu. Nie zadają sobie trudu, by znaleźć rozwiązanie, zastanowić się nad przyczyną lub przynajmniej nad kontekstem sytuacji i stwierdzić w konsekwencji, że problem dotyka marginesu (najczęściej)).

Nie kojarzę, by media kiedykolwiek powróciły do sprawy, przedsta-

wiły jej finał. Najważniejsze, że udało im się zrobić z nauczycieli nieudaczników, którzy w murach szkół nie potrafią wychować uczniów wrażliwych na otaczający ich świat. Zapomina się przy tym, że owej wrażliwości, bycia człowiekiem uczyć powinien przede wszystkim dom. Nie pomoże najlepszy program profilaktyczno-wychowawczy, jeżeli rodzice nie stoją na straży podstawowych wartości, nie pilnują swoich dzieci, nie interesują się nimi.

Nie chcę usprawiedliwiać młodych ludzi, którzy posunęli się do czynów stawiających ich w bardzo

Co zrobić, by młodzież nie próbowała przebijać się do świadomości społeczeństwa przez takie czy inne akty przemocy

złym świetle. Dla mnie ważniejsza od tego, co zrobili, jest odpowiedź na pytanie dlaczego. Nie trzeba być pedagogiem, by wiedzieć, że na takie zachowania wpływają różne czynniki, np. brak autorytetu, którym dla młodego człowieka powinien stać się mądry i przewidujący dorosły, frustracja wynikająca z sytuacji ekonomicznej rodziny, popularne dzisiaj eurosieroctwo, brak motywacji, akceptacji ze strony rówieśników czy głęboko skrywane kompleksy.

Dla wielu młodych ludzi znęcanie się nad zwierzątkiem może być jedyną formą zaistnienia (oczywiście tą złą). Jeśli jeszcze akt agresji uwieczni się filmikiem, który błyskawicznie trafi do sieci, nastolatek zaczyna

istnieć, być w centrum uwagi, stawiać się bohaterem rozmów i nie zważa na negatywne zabarwienie swojego czynu. A to jest właśnie najważniejszy problem, który rodzi pytanie, co zrobić, by młodzież nie próbowała przebijać się do świadomości społeczeństwa przez takie czy inne akty przemocy.

Wielokrotnie podkreślałem, że jestem zwolennikiem pedagogiki pozytywnej. Od dłuższego już czasu jest mi z nią bardzo po drodze i to w niej widzę szansę oraz nadzieję na ratowanie młodzieńcych dusz. Warto przestać koncentrować się jedynie na pedagogice braku i niedostatku, a skupić na tej ogniskującej wokół rozwoju i dobrego życia, poprawy dobrostanu. Człowiek przepełniony pozytywnymi emocjami to człowiek o niskim poziomie szkodliwych nastrojów, zadowolony z życia.

Czy zauważonemu i pogłaskanemu po głowie młodemu człowiekowi przyjdzie do głowy, by unicestwić chomika, jeża lub mysz? Czy będzie szukał tym środkiem aprobaty i poklasku? Cieszenie się życiem i docenianie go przez innych to sposób na walkę z depresją, zwiększenie poziomu ogólnego zadowolenia. Dlatego właśnie uważam, że to na pedagogice pozytywnej winno się budować programy wychowania, że dobrostanu należy uczyć się w szkole, powinien zajmować się nim również dom – jako jego najważniejsze źródło. I nie ma to nic wspólnego z luźnym wychowaniem, które miałyby być pozbawione stanowczości, odpowiedzialności czy egzekwowania zasad.

dr Grzegorz Ćwiertniewicz